

Ukraina: nowe problemy z systemem energii elektrycznej

Sławomir Matuszak

27 czerwca w godzinach wieczornych w związku z deficytem mocy elektrowni dla pokrycia konsumpcji wewnętrznej Ukraina poprosiła o dostarczenie 150 MW z systemów elektroenergetycznych Polski i Rumunii. Było to spowodowane awaryjnym odłączeniem jednego z bloków elektrowni atomowej (udało się go ponownie przyłączyć do sieci następnego dnia rano). Jest to kolejny w ostatnich tygodniach przypadek wystąpienia problemów w ukraińskim systemie elektroenergetycznym. 21 czerwca miała miejsce awaria linii przesyłowej w obwodzie winnickim, która doprowadziła do przerw w dostawach prądu dla 268 tys. odbiorców w Kijowie i kolejnych 116 tys. w obwodzie kijowskim, a także do tymczasowego przerwania połączenia z Mołdawią. Dzień później awaria stacji rozdzielczej w obwodzie lwowskim spowodowała odcięcie od energii 41 tys. konsumentów, przerwy w dostawach występowały też w sąsiadujących obwodach – wołyńskim i rówieńskim. Ponadto – wskutek ostrzałów oraz ataków dronami kamikadze – nieustannie dochodzi do uszkodzeń infrastruktury energetycznej w regionach zbliżonych do linii frontu, szczególnie w obwodach charkowskim, donieckim i chersońskim.

Komentarz

- Nie był to pierwszy przypadek w ostatnim czasie, kiedy Ukraina była zmuszona prosić o awaryjną pomoc sąsiadów – analogiczna sytuacja miała miejsce m.in. 12 czerwca (przesył z Polski i Rumunii) oraz 28 maja (z Rumunii). Choć od marca nie odnotowuje się rosyjskich ostrzałów rakietowych infrastruktury energetycznej na tak masową skalę jak w okresie po październiku ub.r., to wyrządzone wówczas uszkodzenia wraz ze wzrostem konsumpcji prądu spowodowanym ocieplającą się pogodą coraz częściej prowadzą do awarii. Należy przy tym podkreślić, że obecna sytuacja nie jest tak trudna jak jesienią i zimą ub.r., kiedy na terenie całego kraju występowały wielogodzinne przerwy w dostawach energii.
- Najprawdopodobniej główną przyczyną problemów z siecią jest konieczność przeprowadzenia planowych remontów bloków elektrowni atomowych, które odpowiadają za ponad połowę produkowanego na Ukrainie prądu. Przez większość okresu jesienno-zimowego funkcjonowały one bez przerw, jednak w kwietniu Enerhoatom (operator elektrowni atomowych) zapowiedział konieczność wyremontowania połowy z dziewięciu bloków znajdujących się pod kontrolą Ukrainy. Nie poinformowano wprawdzie (zapewne ze względów bezpieczeństwa) o harmonogramie prac, ale standardowo na jeden blok potrzeba ok. 50–60 dni. 16 czerwca zakończono remont jednego bloku (o mocy 1 GW), lecz nie podano, o jaką elektrownię chodzi. Ponadto trwają naprawy uszkodzonych wcześniej siłowni konwencjonalnych, co dodatkowo utrudnia stabilne

działanie systemu.

- Choć Ukraina wznowiła w kwietniu eksport energii elektrycznej (głównie do Mołdawii i Polski, w mniejszym zaś stopniu na Słowację), dotyczył on jedynie niewielkich ilości (do 200 MW) i godzin, kiedy krajowe zapotrzebowanie było niskie (nocą i około południa). Po 11 czerwca Kijów przestał jednak sprzedawać za granicę energię elektryczną nawet o tych porach (co pośrednio świadczy o trudnej sytuacji), importuje jednocześnie prąd od sąsiadów w szczycie konsumpcji (głównie ze Słowacji). Wydaje się, że nawet jeśli dojdzie do wznowienia eksportu energii, co może nastąpić po zakończeniu większości prac remontowych, dostawy te nie będą ani duże, ani stabilne.